

Czego poszukuje Ojciec? – części 1-3

Zgodzicie się ze mną, że współczesna kultura kościelna jest bardzo skupiona na „mnie”. Widzimy nauczania jak „nazwij to i zażądaj tego”, „pozytywne wyznanie”, „deklarowanie i ogłaszanie”, prorocтва osobiste, wewnętrzne uzdrowienie itp. – wszystko skupione na tym, by jak najwięcej otrzymać od Boga lub też pozbyć się demonów, chorób, wad i ogólnie życiowych problemów.

Zmieńmy jednak nasze podejście na to, czego to Ojciec pragnie. Gdy skupimy się na tym, czego On oczekuje, możemy żyć najbardziej spełnionym życiem, jakie tylko jest możliwe.

#1: Jezus powiedział, że Ojciec szuka czcicieli, którzy będą oddawali Mu cześć „w duchu i w prawdzie”. J 4:23-24

„Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali”.

Zauważcie, że uwielbienie, o którym mówi tu Jezus, jest skierowane na Ojca. Zauważcie, że we wszystkich Ewangeliach Jezus nigdy nie powiedział nam, byśmy go (Jezusa) czcili. Powiedział za to, abyśmy oddawali cześć Ojcu, abyśmy modlili się do Ojca (najbardziej znaną z tych instrukcji jest Modlitwa Pańska). Więc oto pierwsze pytanie: Czy oddajesz cześć Ojcu? (Czy może czcisz tylko Jezusa? Jezus jest Bogiem, więc oczywiście należy mu się cześć, ale czy nie zaniedbujesz przy tym Ojca?)

PRAWDZIWI czciciele. Greckie słowo „alēthinos” oznacza tutaj „autentyczny, prawdziwy, rzeczywisty”. Mówiąc o „prawdziwych czcicielach”, Jezus ujawnia, że istnieją też fałszywi czciciele – tacy, którzy tylko chwalą ustami, lecz w swoim uwielbieniu mają ukryte motywy.

„W duchu” oznacza oddawanie czci każdym oddechem, z głębi naszego serca. „W prawdzie” znaczy bez ukrytych intencji, bez własnych planów, bez przypominania Bogu o naszych sprawach, gdy go wywyższamy. To czyste uwielbienie, bezinteresowne, bezwarunkowe i skupione na Ojcu.

Jezus powiedział, że Ojciec szuka takich ludzi, aby oddawali Mu cześć. Greckie słowo „szuka” to „zēteō”, które w kontekście kulturowym oznacza „badać, dociekać, pytać”. Gdy chodzimy z Ojcem, On będzie nas pytał: Czy chcesz, czy będziesz czcić Mnie w duchu i w prawdzie? A więc – czy odpowiemy na Jego pytanie? Gdy ktoś pyta, oczekuje odpowiedzi. Jak odpowiadamy na to, czego On szuka? W moim przypadku mogę powiedzieć, że w 90% przypadków moje pierwsze myśli, zaraz po przebudzeniu, to: ‘Dziękuję Ci, Ojcze’. Zaczynam każdy dzień od tego prostego aktu uwielbienia, po czym, co jakiś czas, w ciągu dnia, rozmawiam z Nim.

Oddawanie czci Ojcu widzimy w Księdze Objawienia 4.

Apostoł Jan mówi w wersecie 2: „byłem w Duchu”, co oznacza, że świat naturalny przestał być dla niego widoczny a jego oczy otworzyły się na rzeczywistość Ducha. Zobaczył wtedy drzwi w niebie i usłyszał głos zapraszający go: „Wstąp tutaj”, po czym został przeniesiony do nieba. Większość teologów postrzega ten moment jako obraz pochwylenia Kościoła, ponieważ dzieje się to przed otwarciem siedmiu pieczęci przez Jezusa, które zapoczątkowują Wielki Ucisk.

Gdy ktoś jest w Duchu, może zobaczyć Ojca. Daniel ujrzał Ojca w Księdze Daniela 7 jako „Przedwiecznego”, do którego podszedł Syn Człowieczy, aby otrzymać królestwo wieczne. Mojżesz rozmawiał z Bogiem twarzą w twarz w obłoku chwały, który zstępował na Namiot Zgromadzenia na pustyni, lecz gdy był w świecie naturalnym, na górze, Bóg musiał zasłonić jego oczy (Wj 33:11, 34:10; 33:20). Ezechiel widział przyście Ojca w otoczeniu cherubów w Ez 1 – opisał tęczę rozciągającą się nad tronem oraz przejrzystą posadzkę przed nim.

Gdy Jan znalazł się w niebie (Ap 4), także widział tęczę, przejrzystą posadzkę, cherubów oraz starców, którzy uwielbiali Ojca (wersety 8 i 11):

„Święty, Święty, Święty, Pan Bóg wszechmogący, Który był i Który jest, i Który przychodzi”.

„Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, odebrać chwałę i cześć, i moc, boś Ty stworzył wszystko, a dzięki Twojej woli istniało i zostało stworzone”.

Zauważmy, że uwielbienie Ojca jest całkowicie skupione na Jego osobie – nie na tym, co dla nas uczynił, ale na Nim samym: jako Stwórcy, jako Boga, jako Świętego, jako Tego, który jest zawsze obecny. Prawdziwe uwielbienie jest całkowicie wertykalne – od nas do Niego, o Nim i dla Niego. Nie ma w nim nic o nas – o tym, co dla nas uczynił, o tym, że byliśmy zgubieni, a teraz jesteśmy zbawieni – nie. Uwielbienie wypływa z najgłębszej części naszego ducha do Jego Ducha – duch do Ducha, serce do Serca. Ale jest w tym jeszcze coś więcej.

Słowo „uwielbienie” w języku greckim to „proskuneō”. „Pros” oznacza „w kierunku”, a „kuneō” – „całować”. Uwielbienie, którego szuka Ojciec – to, które Jezus nazwał prawdziwym – to uwielbienie, które jest pocałunkiem dla Ojca. To oznacza prawdziwą czułość, prawdziwe przymierze. W tamtych czasach, jak i dziś, pocałunek jest znakiem przymierza pomiędzy dwojgiem ludzi. Całuję żonę jako wyraz mej miłości i oddania dla niej. Dwóch przyjaciół całuje się w policzek jako znak bliskiej więzi. W J 4:23 Jezus powiedział dosłownie: *„Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi całujący będą całowali Ojca w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by Go tak całowali”.*

Tak więc słowo „uwielbienie” to pocałunek przymierza skierowany do Ojca. Gdy wielbimy Go za to, kim jest, wyrażamy, że jesteśmy z Nim w przymierzu, że Go kochamy, że jesteśmy Mu oddani i że całkowicie Mu się powierzamy. On szuka właśnie takich – całkowicie oddanych czcicieli. Fizyczny pocałunek między ludźmi to jednak wciąż niedoskonały przykład tego, czym jest prawdziwy duchowy „pocałunek” – czyli uwielbienie. Najgłębsze uwielbienie to ten moment, gdy z naszego ducha wylewamy miłość do Ojca, będąc jednocześnie skupionym na tym, co wypowiadamy – gdy nasz umysł sonduje serce, by znaleźć słowa, które oddadzą, jak bardzo Go kochamy. Oznacza to, że musimy wykształcić w sobie umysłową dyscyplinę, by nie śpiewać słów pieśni tylko ustami, podczas gdy nasz umysł rozmyśla np. o tym, co dzisiaj będzie na obiad...

Ojciec szuka prawdziwych czcicieli. Czy jesteś gotów odpowiedzieć na Jego pragnienie?

Ile z twoich modlitw, ile z twojego uwielbienia, kierowane jest do Jezusa – podczas gdy On sam powiedział wprost, że Ojciec szuka tych, którzy będą Go uwielbiać (całować Go) z głębi ducha, bez żadnych ukrytych motywów? Czy potrafimy przekierować nasz wzrok na Ojca, oderwać oczy od siebie samych i nauczyć się mówić do Niego prosto z głębi naszego serca? Poznaj swojego Ojca, po prostu rozmawiając z Nim przez cały dzień, robiąc to swobodnie, jednak zawsze z wdzięcznością.

Z mojego doświadczenia wynika, że większość chrześcijan nie wie, czym jest prawdziwe uwielbienie, bo na co dzień nie czczą Ojca. Widziałem to jako pastor – zarówno w kościele tradycyjnym, jak i w domowym. Kiedy kończy się muzyka, a lider mówi: „Trwajmy w uwielbieniu”, nagle wszystko cichnie. Wielu po prostu stoi lub siedzi z zamkniętymi oczami i z pochyloną głową. To pokazuje, że tacy ludzie nigdy nie wykształcili własnego życia uwielbienia.

Lata temu jeden z liderów kościoła domowego jechał autem i narzekał przed Panem: „Panie, brakuje mi uwielbienia z tradycyjnego kościoła”. Pan natychmiast mu przerwał, mówiąc: „Nie tęsknisz za uwielbieniem - tęsknisz za muzyką, bo uwielbienie płynie z serca”.

Uwielbienie z ducha to docieranie do sedna, do głównego powodu, dla którego kochamy Boga, do najważniejszych rzeczy, za które jesteśmy wdzięczni, do istoty tego, dlaczego z Nim chodzimy. Wróćmy do podstaw. Wróćmy do sedna i zacznijmy po prostu rozmawiać z Ojcem, mówiąc Mu, dlaczego Go kochamy, dlaczego jesteśmy wdzięczni za Jezusa, za to, kim On jest jako Bóg – godny uwielbienia (godny, by Go całować).

Na marginesie: To jest piękno modlitwy i uwielbienia na językach – gdyż płynie to z ducha, z naszego wnętrza. Dla tych, którzy jeszcze nie mówią językami – może się okazać, że gdy zaczniesz robić to, co tu sugeruję, czyli dotykać najgłębszego miejsca w swoim sercu i wyrażać Ojcu swoją miłość, może wydarzyć się coś niezwykłego: zaczniesz mówić językiem, którego nigdy się nie uczyłeś – głębia

miłości i wdzięczności, która się z Ciebie wylewa, będzie tak wielka, że Twój naturalny język przestanie wystarczać – i On włączy języki, by Twój duch mógł jeszcze pełniej i doskonałej wyrazić Twój pocałunek dla Ojca.

W przyszłym tygodniu kolejna rzecz, której Ojciec szuka.

+++

Kiedy Bóg postanowił zastąpić króla Saula, posłał proroka Samuela do domu Jessego i jego synów. Samuel mówi: „Pan wyszukał sobie męża według serca swego...” 1 Sm 13:14.

Dziś przyjrzymy się zdolności Pana do dostrzegania w nas dobra.

Bóg jest miłością. Miłość jest życzliwa, wierzy w to i spodziewa się tego, co najlepsze. Każdego dnia Ojciec wierzy w nas i Jego decyzją jest, aby nadal w nas działać i z nami współpracować, abyśmy w Nim doszli do dojrzałości. 1 J 4:7-8, 1 Kor 13:4-8

Znałem raz pastora, który miał bardzo wybuchowy temperament. Wszyscy z jego zespołu bardzo dobrze to znali, lecz na zewnątrz dobrze się z tym ukrywał. Zapytałem Pana: „Dlaczego go nie osądzisz”? Odpowiedź przyszła szybko – to była lekcja, którą pamiętam do dziś: „Ale spójrz na całe dobro, które czyni!” Pan patrzy na nas w szerszej perspektywie, bo wie, że pewnego dnia nasza cielesność przemienie, a tym, kim naprawdę jesteśmy, jest nasz duch i dusza.

W Dz 13:22 Paweł opowiada historię Izraela i mówi o tym wydarzeniu: „Znalazłem Dawida, syna Isajego, męża według serca mego, który wykona całkowicie wolę moją”. W Ps 89:20 Pan mówi: „Znalazłem Dawida, sługę mego, namaściłem go świętym olejem moim”. Zarówno hebrajskie, jak i greckie słowa tłumaczone jako „znalazłem” oznaczają „odkryć w poszukiwaniu”. Bóg aktywnie szukał kogoś, kto byłby „według Jego serca”.

Istnieją przynajmniej dwa sposoby rozumienia wyrażenia „mąż według mego serca”.

Babcia, patrząc na swoją wnuczkę, może powiedzieć: „To dziewczynka według mego serca”. Mówi to, bo dostrzega w niej samą siebie - te same zainteresowania, cechy, osobowość, a może nawet umiejętności lub talent.

W tym sensie możemy powiedzieć, że Pan dostrzegł w sercu Dawida coś z samego siebie. Czyż podobnie nie jest z nami? Pan widzi w nas coś z siebie samego. Jest tak, ponieważ to On nas stworzył. Pewna matka, która miała cztery córki, powiedziała mi, że gdy jej córki się kłóca, trudno jej rozstrzygnąć, która ma rację, ponieważ w każdej z nich widzi część siebie i przez to rozumie wszystkie punkty widzenia. Tak samo jest z Ojcem – On jest w nas, On stworzył nas, więc widzi samego siebie w naszych sercach. To jedno ze znaczeń tego, co zobaczył w Dawidzie – zobaczył w nim część siebie. (Paweł nawiązuje do tego w 2 Kor 3:18, a Jakub w Jk 1:22-25)

Inne rozumienie wyrażenia „dziewczynka według mego serca” byłoby takie, że wnuczka wyraża zainteresowania bliskie sercu babci – zainteresowania, umiejętności i talenty. Podąża za jej sercem, szuka tego, w swoim sercu pragnie czynić i być tym wszystkim, co widzi w sercu swej babci. To pierwsze i główne znaczenie 1 Sm 13:14. Dawid był młodym człowiekiem podążającym za Bogiem, szukającym Go, pragnącym pełnić Jego wolę w swoim życiu.

Dawid miał tylko 10–15 lat, gdy został namaszczony na króla (1 Sm 16:13, 2 Sm 5:4).

Zastanów się nad tym jeszcze raz – mógł mieć nawet jedynie 10 lat, gdy został namaszczony na króla, choć wielu sugeruje, że miał około 15 lat. Jednak pomimo tego i tak musiało minąć kolejne 15 lub więcej lat, zanim objął tron. Pamiętasz moje wcześniejsze nauczanie, że Pan jest „JA JESTEM”? Kiedy Bóg mówi, brzmi to jak „TERAZ”, ponieważ dla Niego jest „teraz”. Ale dla nas to, co dla Boga jest „teraz”, może zająć dziesiątki lat, a nawet całe życie, zanim się wypełni. Dawid był młodym

chłopcem lub nastolatkiem, gdy Pan powiedział o nim, że to „mąż według mego serca”. Ale na swą koronację czekał ponad 15 lat.

Wiemy również, że Dawid miał około 16–19 lat, gdy zabił Goliata. Wiemy to, ponieważ bitwa miała miejsce na początku panowania Saula, a do wojska brano od 20 roku życia. Dawid nie był jeszcze w wojsku, chociaż trzech jego starszych braci już w nim służyło. Gdy chciał walczyć z Goliatem, Saul powiedział mu w 1 Sm 17:33, że jest tylko chłopcem i powinien wracać do domu. Hebrajskie słowo przetłumaczone jako „chłopiec” to *na'ar* i oznacza „młodzieńca” lub „dziecko”.

Pamiętaj, że mając 16–19 lat, Dawid powiedział, że już wcześniej zabił lwa i niedźwiedzia! Czy będąc nastolatkiem przeżyłeś z Panem czas „na pustyni”, w którym stoczyłeś swoje własne metaforyczne walki z lwami i niedźwiedziami i w Chrystusie wyszedłeś z nich zwycięsko? Czy przeżyłeś jak Dawid taki czas z Bogiem w wieku 10–19 lat? On śpiewał, pisał teksty i psalmy już jako dziecko i nastolatek. Wielu z nas może nawet miało takie chwile z Panem w swej młodości, ale potem... przyszło życie.

Życie przyszło również do Dawida. Był człowiekiem bardzo ułomnym, jednak jego serce należało do Boga.

Pamiętamy, że Dawid pożądał żony Uriasza - Batszeby. Wziął ją, gdy Uriasz był na wojnie. Potem rozkazał zostawić Uriasza w miejscu zacieklej walki, aby tam zginął.

Bóg znał jego serce i powołał go na króla pomimo tego, że doskonale wiedział o jego wszystkich przyszłych grzechach.

W 1 Sm 24:1–6 Dawid i jego ludzie ukryli się przed Saulem w jaskini. Zdarzyło się, że król wszedł do tej samej jaskini za potrzebą a Dawid odciął wtedy rąbek jego płaszcza. Jednak ruszyło go sumienie i gdy znalazł się w bezpiecznej odległości, przeprosił za to Saula. Odcinanie rąbka szaty to do dziś praktyka pogrzebowa w żydowskiej tradycji. Chodzi o odcięcie frędzli, które symbolizują Słowo Boże — to gest, który mówi zmarłemu: „Jesteś wolny, nie jesteś już pod Prawem Mojżeszowym”. To właśnie Dawid zrobił Saulowi — uczynił mało subtelny znak mówiący: „Jesteś już trupem”.

Poza historią z Batszebą, Dawid miał słabość do kobiet. Miał 6 żon i jeszcze więcej nałożnic. Wspomniano, że miał 11 synów. Stał się bardzo pewny siebie, jako król, lecz jego skomplikowana sytuacja rodzinna doprowadziła do tego, że jego synowie - Absalom i Adoniasz zbuntowali się przeciw niemu. Dawid zgrzeszył również zarządzając spis ludności Izraela — chciał wiedzieć, ilu żołnierzy może powołać, zamiast polegać na Panu.

Bóg powołał Dawida, choć wiedział o jego przyszłych grzechach. Tak samo jest z nami.

Jednym z aspektów serca Dawida, który podziwiam, jest jego reakcja, gdy został skonfrontowany ze swoim grzechem popełnionym z Batszebą. W 2 Sm 12 Pan posyła do niego proroka Natana, aby powiedzieć mu, że wie o jego grzechu. W wersecie 13 Dawid odpowiada: „*Zgrzeszyłem przeciwko Panu*”. Mógł powiedzieć, że zgrzeszył przeciwko Batszebie albo Uriaszowi, jednak w głębi swego serca dokładnie wiedział, przeciwko komu zgrzeszył — zgrzeszył przeciwko Bogu.

Nie tłumaczył się swą słabością, nie szukał wymówek — prosto z mostu powiedział, że zgrzeszył wobec Boga. Po tej konfrontacji i swym wyznaniu napisał Psalm 51. Wśród wielu słów skierowanych w nim do Boga, w wersecie 10 mówi: „*Stwórz we mnie, o Boże, serce czyste, a ducha prawego odnow we mnie*”.

My również, popadając w grzech, wołamy o czyste serce, o prawego ducha. Hebrajskie znaczenie tego wersetu mówi: „*Stwórz serce niezmienne (czyste)*”. Niezmiennie, stałe — czyli zdecydowane, by w pełni kroczyć z Bogiem. To pokorne serce, które pragnie Jego dróg, jest tym, czego On szuka — i co znajduje w nas, swoim ludzie.

Cudowna łaska! Dokończymy to w przyszłym tygodniu.

+++

W dwóch pierwszych częściach tej serii skupiliśmy się na Ojcu, który szuka prawdziwych czcicieli, szuka ludzi według swego serca. Można jednak jeszcze coś do tego dodać – Pan przyszedł, aby szukać i zbawić to, co zginęło; Pan przeszukuje całą ziemię, aby okazać swoją moc wobec tych, którzy są Mu wierni – oraz inne fragmenty.

Celem tej serii jest nauczenie się, aby oddzielać to, co inni mówią, że Bóg chce, od tego, czego chce naprawdę.

Kultura kościelna oczekuje, żebyś chodził do kościoła, abyś studiował Słowo, łożył na ich cele, zaangażował się w różne programy lub brał udział w duchowych inicjatywach całej wspólnoty. Łatwo wtedy (nieumyślnie) pomyśleć, że Bóg chce tego, co pastor mówi, że On chce.

Pewnego razu jeden ze studentów szkoły biblijnej przyszedł do mojego biura. Był bardzo zaniepokojony. W jego kościele ogłoszono poranną inicjatywę modlitewną, więc przez ostatnie 3 tygodnie wstawał o 5 rano, aby modlić się przez 15 minut. Myślał, że tego oczekuje Bóg, ponieważ na każdym nabożeństwie pastor zachęcał do tego całą wspólnotę. Młody człowiek robił to przez pierwsze trzy tygodnie, ale w ostatnim tygodniu przespał czas modlitwy.

Przyszedł do mnie przekonany, że Bóg jest teraz na niego zły, bo nawalił w tej inicjatywie. Chciał dowiedzieć się, co musi zrobić, żeby znów mieć dobre relacje z Ojcem. Zapytałem go, skąd wie, że Ojciec jest zły? Czy może mu to powiedzieć? Nie. Założył, że skoro kościół nalegał na poranną modlitwę wg Modlitwy Pańskiej, oznacza to, że tego właśnie chciał Bóg. Kiedy nie sprostął oczekiwaniom kościoła, pomyślał, że zawiódł Boga. Pomogłem mu odzyskać pokój od Ojca mówiąc, że pokój który właśnie odczuł, to Ojciec pokazujący mu, że wcale nie jest na niego zły.

A co jeśli moglibyśmy wejść w relację z Ojcem i z naszym Panem, która nie kręci się wokół nas?

Czy bierzesz pod uwagę relację z Ojcem, w której chodzi o Niego a nie o ciebie?

Micheasz był prorokiem z małego miasteczka (Moraszet), ale prorokował o Samarii (stolicy Izraela) i Jerozolimie (stolicy Judy).

UWAGA: Po śmierci Salomona Izrael podzielił się na dwa królestwa: Północne królestwo, zwane Izraelem, którego stolicą była Samaria, zamieszkiwało 10 plemion. Odrzucili oni oddawanie czci bogu w Jerozolimie oraz tamtejszych lewitów, tworząc własne kapłaństwo. Południowe królestwo znane jako Juda, zamieszkiwało plemię Beniamina, Lewici oraz ci z dziesięciu plemion, którzy pozostali wierni Bogu. Stolicę mieli w Jerozolimie a cześć Bogu oddawali w świątyni Salomona. Czytając proroków, ważne jest, by zwracać uwagę, czy kierują swe słowa do Izraela (Samarii), czy do Judy. (Więcej informacji znajduje się w mojej serii audio „Podróż przez ST: Wojna domowa Izraela”, gdzie omawiam ten temat szczegółowo).

Pojawia się Micheasz, który choć pochodzi z mego miasteczka,

...prorokuje do ludzi i przywódców obu stolic i ich ośrodków religii. Micheasz był pierwszym prorokiem, który wprost zwrócił uwagę na to, że oba królestwa zawiodły, jeśli chodzi o troskę o ubogich. Mieli Prawo Mojżesza, które okazywało wiele łaski wobec biednych, jednak każde z królestw rozwinęło swoją własną 'duchowość', która obchodziła przepisy Prawa Mojżeszowego.

Spójrzmy np. na kwestię dziesięciny i na to, jak miała ona zapewniać wsparcie ludziom, a mimo to została zignorowana. W tamtym czasie istniały cztery rodzaje dziesięcin:

1. **'Terumah'**, czyli ofiara z pierwocin – szła do kapłanów na ich utrzymanie.

2. **'Ma'aser rishon'**, czyli pierwsza dziesięcina – trafiała do lewitów. Nie każdy członek pokolenia Lewiego zostawał kapłanem, ponieważ liczba miejsc w świątyni była ograniczona. Tak więc lewitów było znacznie więcej niż samych kapłanów.
3. **'Ma'aser min ha-ma'aser'**, czyli dziesięcina z dziesięciny – Lewici oddawali dziesięcinę kapłanom ze swego plemienia z tego, co otrzymali. Te trzy dziesięciny służyły utrzymaniu kapłanów oraz dbaniu o świątynię i jej funkcjonowanie.
4. **'Ma'aser sheni'**, czyli druga dziesięcina – ta trafiała z powrotem do ludzi, którzy ją składali.

Cztery dziesięciny były składane w różnych terminach w ramach siedmioletniego cyklu, w którym ostatni rok był rokiem szabatowym – w tym roku nie składano dziesięcin.

W latach 1, 2, 4 i 5 druga dziesięcina była zanoszona do Jerozolimy i ofiarowana Panu. Po tym jak kapłani wzięli swoją część, reszta była zwracana ofiarodawcom. Urządzano wtedy wielką ucztę, by świętować Bożą dobroć.

W latach 3 i 6 druga dziesięcina nie trafiała nawet do kapłanów w świątyni. Na zasadzie uczciwości ludzie rozdawali ją lokalnie, by troszczyć się o biednych, sieroty, wdowy i wszystkich potrzebujących. Dotyczyło to także lewitów/kapłanów, ponieważ nie mieli oni dziedzictwa w postaci ziemi, więc traktowano ich jak ubogich – mieli zatem prawo być wspierani przez lokalną społeczność.

Widzisz to? Każdego roku, gdy ludzie składali dziesięcinę, jedna z nich wracała do ofiarodawcy albo w ogóle nie trafiała do kapłanów. Poza tym mieli jeden rok, w którym nie dawali żadnej dziesięciny — zatrzymywali ją dla siebie, aby móc wspierać potrzebujących.

Przytoczyłem to jako tło ówczesnych czasów, gdy przywódcy w Izraelu i w Jerozolimie zaniedbywali przepisy Prawa Mojżeszowego dotyczące ubogich, w tym także przepisy dotyczące dziesięcin. Byli religijni, ale według swej własnej definicji. Byli duchowi, ale kierowali się swoimi pragnieniami, a nie tym, co Bóg zapisał przez Mojżesza w swoim Słowie.

Zwracając się do tych religijnych przywódców, przesłanie Micheasza do Izraela i Judy podsumowuje werset 6:8:

„Oznajmiono ci, człowiecze, co jest dobre. I czego żąda Pan od ciebie: Tylko abyś wypełniał prawo, okazywał miłość bratnią i w pokorze obcował z Bogiem swoim.

Ojciec szuka czcicieli, szuka ludzi według swego serca, aby mógł chodzić z nami, a my z Nim. To takie proste. Zostaw skomplikowaną wiarę. Odpuść sobie formuły i wszystko to, co myślisz, że musisz robić, by Go zadowolić. Po prostu... idź... rozmawiaj z Nim tak, jak rozmawiałbyś z każdym innym... a potem zatrzymaj się, przenieś swoją uwagę na ducha i poczuj Jego obecność. To naprawdę takie proste.

Wielkim zmartwieniem Pawła względem Koryntian było to, aby szatan subtelnie nie odciągnął ich „**od prostoty, jaka jest w Chrystusie**”*, ku skomplikowanej wierze, która ostatecznie przedstawia innego Jezusa, inną ewangelię, innego ducha. Pozostań prosty. Przestań gonić za rzeczami, które tylko łechcą uszy, a zamiast tego zacznij poznawać Ojca. Oddawaj Mu cześć, szukaj Go, czyń to, co prawe, bądź miłosierny i pokorny. Amen. (* 2 Kor 11:3-4)

Wiele błogosławieństw

John Fenn